

# Tysiąc złotych - cena za pomoc?

Data publikacji: 22.06.2011 8:30

□

„Profesjonalna pomoc w pisaniu prac magisterskich, licencjackich i dyplomowych...” - takich ogłoszeń w internecie nie brakuje. Nie brakuje również chętnych na tego rodzaju pomoc. Czy taki stan rzeczy dzisiaj kogoś dziwi? - okazuje się, że nie. - Często powodem po prostu jest brak czasu - twierdzą osoby, które musiały stawić czoła temu wyzwaniu.

Nieco inne zdanie na ten temat mają jednak ci, którzy w pisaniu pracy „pomagają” studentom. - **Zdarza się, że zgłaszają się do mnie osoby, które cierpią na „chroniczny brak czasu”, to jednak są wyjątki. Większość nie ma wprawdy w pisaniu tekstów i „spłodzenie” takiego dzieła okazuje się dla nich wyczynem ponad stan. Mówię oczywiście o osobach, które korzystają z mojej pomocy** - podkreśla trzydziestotrzyletni mieszkaniec Cieszyna - **Czy jest jakiś temat, w którym „pomoc” mnie przerasta? - nie sądzę. „Obronilem” niejedną pracę, za niejedną też dostałem pochwałę i wyróżnienie. Z niektórych jestem szczególnie dumny...**

Ile kosztuje pomoc „korepetytora”? To oczywiście zależy od złożoności pracy, badań, liczby stron i czasu w jakim musi być wykonana. - **Średnio 15 złotych za stronę, jeśli potrzeba jest bardziej pilna oczywiście cena również idzie do góry, jednak rzadko spotykam się z tym, żeby ktoś targował się o zaproponowaną przeze mnie kwotę** - mówi mieszkaniec Cieszyna.

Łatwo? miło? przyjemnie?

- **Oj nie jest tak łatwo, człowiek musi się nabiegać za potrzebną bibliografią, czasami trzeba nawet „zahaczyć” o inne miasto. A studenci... czasami zdarzają się naprawdę oporni na wiedzę. Są osoby, które znajdując w pracy „literówkę” są w stanie pokonać 40-50 km, żebym ten błąd naprawił jednym kliknięciem myszki. Powód - nie potrafią sami tego zrobić. Takie podejście naprawdę potrafi mnie „wybić z równowagi”. Gdybym to ja był na studiach na pewno sam pisałem swoją pracę, niestety o studiach nie mam co marzyć... Dwa razy dostałem się na uczelnię, ale musiałem zrezygnować, bo... w domu brakowało pieniędzy. Tak więc ukończyłem tylko szkołę średnią** - przyznaje "korepetytor".

Zamawiając pracę student nie musi nawet wymyślać jej tematu. Po umówionym czasie otrzymuje „gotowca” do ręki. - **Jedni chcą od razu całość, inni odbierają po 'kawałku' twierdząc, że lepiej jest kiedy praca oddawana jest stopniowo, rozdział po rozdziale** - wyjaśnia - **zdarza się, że po odbiór pracy przyjeżdżają rodzice studentów, wychwalają swoje pociechy, mówią o ich sukcesach i dalszych planach kształcenia, a mnie ogarnia czarna rozpacz, bo te sukcesy to zasługa moich prac zaliczeniowych.**

Firm i osób, które oferują taką „pomoc” jest mnóstwo. Ci którzy piszą twierdzą, że nie ma w tym nic nielegalnego. „Pomagać zawsze mogę” - padają odpowiedzi. Temat budzi jednak wiele kontrowersji. Karać? Jeśli tak to kogo? tego co pisze? czy tego, który zwraca się po taką „pomoc”? - **Karać, karać i jeszcze raz karać** - mówią studenci, którzy przy pisaniu nie potrzebowali pomocy innych osób - **Karać, bo przez tych, co piszą mamy „matołów” z wyższym wykształceniem.**

A jaka jest Wasza opinia na ten temat?...